

Rezydencje Gdańszczyzan (7)
Strzyża

Bitwa pod Montereau we Francji (3)

Wędrówki ze Stowarzyszeniem „Nasz Gdańsk”.
Wycieczka na Nordę



ZESPÓŁ USŁUG TECHNICZNYCH

Pomorska Rada Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT w Gdańsku

Masz problem natury technicznej?

Zgłoś się do nas!

Dokończymy wszelkich starań by go rozwiązać.

Oferujemy:

- indywidualne podejście, uczciwość, rzetelność i terminowość
- profesjonalną obsługę
- wysoce wykwalifikowanych ekspertów
- bezpłatną wycenę

Wykonujemy:

- Ekspertyzy, opinie i orzeczenia, oceny techniczne i odszkodowawcze
- Nadzory inwestorskie
- Inwentaryzacje budowlane lokali, mieszkań i budynków
- Projekty i kosztorysy
- Instrukcje, dokumentacje techniczno-rozruchowe

Zapraszamy do kontaktu:

ekspertyzy@gdansk.enot.pl

tel. 790 731 224

gdansk.enot.pl

Mon Balzac

r e s t a u r a n t & p i a n o b a r

Uczta dla ciała i ducha w samym sercu Gdańska z widokiem na Motławę

Muzyka grana na żywo

Rezerwacje: +48 58 682 25 25





Rezydencje Gdańszczan (7)

Strzyża

Strzyża – dzisiejsza dzielnica Gdańska

– zawdzięcza swoje powstanie i nazwę potokowi, spływającemu z Wysoczyzny i będącemu – mimo niewielkiej długości (zaledwie 12 km) – dopływem Wisły, do której wpada w okolicy Młynisk. Pierwsza wiadomość pochodzi z przywileju dla cystersów oliwskich z 1188 r., w którym książę nadał im prawo zakładania młynów „na potoku, który nazywa się Strzyża” (in rivulo, qui Stricza nominatur). W późniejszym odpisie pojawia się wersja Striza. Językoznawcy wywodzą nazwę od praindoeuropejskiego pnia streig – wstęga, smuga, znanego także w innych językach słowiańskich. Ta ponad osiemsetletnia nazwa przetrwała nawet po niemieczeniu jej na Striessbach (Bach oznacza strumień). W 1948 r. oficjalnie przywrócono formę Strzyża, ale na niektórych mapach, planach i w magistrackich dokumentach można jeszcze czasem spotkać wymyślny tuż po wojnie potok „Bystrzec nr 1”.

Znaczenie Strzyży

Źródła Strzyży są położone na wysokości ponad 150 m, dzięki czemu rzeczka

zawsze miała bystry nurt. Wykorzystywano go do zasilania wszelkiego rodzaju zakładów przemysłowych napędzanych siłą wody, zwanych tutaj młynami. W końcu XIII wieku Strzyża napędzała ich już pięć: 1) poniżej Wrzeszcza, 2) najstarszy wrzeszczański, istniejący już w 1263 r., 3) młyn Strzyży Dolnej (Leegstriess - u zbiegu dzisiejszych ulic Słowackiego i Grunwaldzkiej), 4) młyn Strzyży Górnej (Hochstriess – nad potokiem, na wprost obecnej ulicy Chrzanowskiego) i 5) powyżej poprzedniego. Strzyżę jako wieś (villa Stry) wymieniono po raz pierwszy w roku 1342, w opisie granic posiadłości klasztoru oliwskiego, które na tym odcinku prowadziły „w górę wzmiankowanej rzeczki aż do mostu przed wsią Strzyża. Stąd skręcając na lewo między polami wsi Wrzeszcz (Vryst) i Strzyża, tak jak zaznaczono rowem i granicą (kopczykiem), idą do punktu przy dębnie ze znakiem i rowem, stojącego u stóp wzgórza, stamtąd do buku ze znakiem, a stąd skręcając na prawo do drogi biegnącej ze Strzyży do Trzebisławic (zaginiona miejscowość

między Brętowem, a Kielpinkiem)” itd. Dalszy przebieg granic, opisany w dokumencie, nie dotyczy Strzyży.

Dawne dwory

W 1570 r. wieś Strzyża, przyporządkowana parafii św. Jakuba w Oliwie, obejmowała 38 włók (638 ha) gruntów, 3 ogrody, 1 dziedziczną karczmę i 2 młotownie (kuźnice), należące (tn. wydzierżawione od cystersów) do gdańskiego rajcy Jana Schachmanna. Liczba młynów na całej długości potoku wzrosła z czasem do 11. Mimo zniszczeń w latach 1577, 1656 i 1734 miejscowość się rozwijała. Obok młynów powstawały rezydencje gdańskich patrycjuszów. W 1770 r. było tu 9 „dworów”, numerowanych od zbiegu dróg Brętowskiej (obecnej Słowackiego) i Pomorskiej (Grunwaldzkiej) w górę rzeczki. Wśród późniejszych właścicieli byli Przebendowscy i Sułkowscy (I Dwór), Schachmannowie (VII Dwór), Uphagenowie (VIII Dwór), Grudzińscy i Wejherowie (IX Dwór) itp. W VIII Dworze produkowano potaż (węglan potasu), stosowany

Nasz GDAŃSK

Wydawca: Zarząd Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”

80-834 Gdańsk, ul. Św. Ducha 119/121, tel. 58 320 24 07

stowarzyszenie@nasz.gdansk.pl, www.nasz.gdansk.pl

Wydarzenia SNG: organizacjawydarzen@nasz.gdansk.pl

Prezes: **Andrzej Januszajtis**

Wiceprezisi: **Zbigniew Socha, Stanisław Sikora**

Skarbnik: **Anna Kuziemska**

Biuro czynne w I i III poniedziałek miesiąca od godz. 17.00

Zespół redakcyjny:

Redaktor Naczelny: **Andrzej Januszajtis**

Sekretarz Redakcji, Redaktor Prowadzący: **Barbara Wiśniewska**

Dział Morski: **kpt ż.w. Marcin Głośkiewicz**

Redaktor wydania internetowego: **Janusz Wikowski**

Marketing: **Zbigniew Socha**

Dystrybucja miesięcznika: **Roman Majchrowicz**

Kontakt do redakcji: **miesiecznik@nasz.gdansk.pl**

Poglądy i artykuły zamieszczamy na zasadzie wolnej trybuny

Patronat internetowy: **4Biznes.eu**

Skład i druk: **Przedsiębiorstwo Prywatne WiB**
tel/fax: 58 341 99 89, e-mail: wib1@wp.pl



Dofinansowano
ze środków
Miasta Gdańska

W NUMERZE:

Rezydencje Gdańszczan (7).

Strzyża str. 3

Zmarł Jan Jakubowski str. 5

Wybitni Gdańszczanie – wybitni Pomorzanie XX wieku (9).

Generał Józef Haller..... str. 6

Opowieści z Napoleonem w tle.

Bitwa pod Montereau we Francji (3) str. 8

Wędrowki ze Stowarzyszeniem „Nasz Gdańsk”.

Wycieczka na Nordę str. 12

Z życia Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”.

Kronika Gdańskich Patrycjuszek str.14

Kącik literacki.

Ukazała się książka autorstwa Violetty Wiśniewskiej str. 16

Dzieje się w Gdańsku.

Seniorzy do Muzeum! str. 16

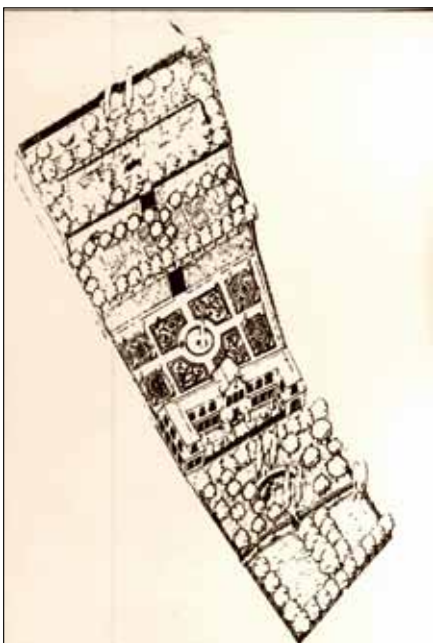
Klub Motława Dział.

Aktywnie dla Seniorów str.16

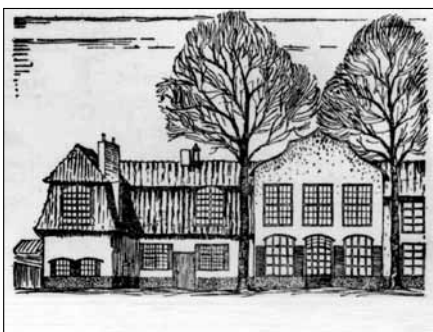
do wyrobu mydła i niektórych gatunków szkła. Położona za IX Dworem „Fabryka Strzyska” (1552 *Fabrica Striensensis*), należąca m.in. do Brandesów i Kerschensteinów, była prawdopodobnie kuźnią miedzi. Warto tu przypomnieć, że łacińska *fabrica* pierwotnie oznaczała kuźnię.

Świadectwa dawnej elegancji

Nie przetrwał do dziś żaden ze strzyżskich dworów, chyba że zaliczymy do nich Seberzysko (Siberhammer). Najokazalszy ze wszystkich był II Dwór, tzw. Lipowy (Lindenhof), znany m.in. z opisu Daniela Chodowieckiego, który odwiedził rodzinne miasto tuż po pierwszym rozbiórze Polski. Od 1761 r. posiadłość należała do bogatego kupca i armatora Franciszka Rottenburga, który ją rozbudował. Jego syn, również Franciszek, walczył później w insurekcji kościuszkowskiej przeciwko Moskalom, a po jej upadku wyemigrował na Martynikę. Jak pisze Chodowiecki: „Dom jest wielki i bardzo wygodnie zbu-



Posiadłość Rottenburgów w Strzyży Górzej (rekonstrukcja H. Reichowa)



II Dwór w Strzyży, tzw. Lindenhof (wg dziecięcego rysunku Arthura Bendrata z 1882 r.)



Dworek Słowackiego 12 w 2008 r. Fot. AJ



Taraszy ogrodu Rottenburgów w 2008 r. Fot. AJ

dowany, z zewnątrz niezbyt wystawny, jest jak wszystkie gdańskie domy otoczony pięknym ale niewielkim ogrodem, w którego środku znajduje się piękna fontanna, jakaś leżąca w wielkim basenie Najada trzyma w ramionach rybę, z której pyska tryska woda. Dokoła basenu zgrupowane są trzy kamienne rzeźby, przedstawiające porwanie Aretuzy. Są dość dobrze zrobione przez gdańskiego rzeźbiarza Meissnera. Dalej wchodzi się po piętnastu stopniach na taras i jeszcze raz tyle samo na następny, gdzie się znajduje zbiornik. Tutaj stoi mała łódka do przejażdżek. Idąc wyżej, dochodzi się do furtki ogrodowej. Za nią wznosi się dość wysoka góra, gdzieś się pra-

wie wszyscy wydrapali i z której obejrzelśmy prawie całą okolicę Gdańska, miasta, Wistouljście, morze z licznymi statkami, lasy, góry, równinę, uroczą różnorodność krajobrazu”.

Rozkład wnętrz próbowała zrekonstruować w cennym artykule o II Dworze w „Zapiskach Historycznych z 2015 r. pani dr Zofia Maciakowska. W środku była reprezentacyjna sień, przez którą można było przejść do ogrodu. W prawym (zachodnim) skrzydle były: bawialnia, jadalnia, kuchnia i izba mieszkalna, w lewym skrzydle m.in. oranżeria (z mieszkaniem ogrodnika), pomieszczenie na powóz i niewielka



Dworek Słowackiego 14 dziś. Fot. K. Kahsin

stajnia, na poddaszu dalsze izby.

Za dworem, na zboczu był ów wspa-
niały, opisany przez Chodowieckiego
ogród, którego szkic można znaleźć
w pracy doktorskiej Hansa Reichowa,
obronionej w 1927 r. na Politechnice
Gdańskiej. Czworokątna działka była
długa, wąska i leżała na pochyłości. Re-
zydencja, stojąca mniej więcej w jednej
trzeciej głębokości parceli, zajmowała
całą jej szerokość. Tylne furtka wycho-
dziła na ówczesną Mirachowską Drogę,
przechrzczoną w czasach PRL na ulicę
„Partyzantów”. W dokładnym zlokali-
zowaniu ogrodu Rottenburgów, którego
pozostałości jeszcze w 1927 roku ist-
niały, mogą pomóc stare plany i księgi

katastralne. Jest bardzo prawdopodobne,
że było to w rejonie ul. Słowackiego 10
-12-14, gdzie do dziś płynie Strzyża, ro-
sną stare drzewa i stoją resztki dawnej
zabudowy. Liczba tarasów odpowiada
rekonstrukcji Reichowa. Przydałoby się
zrewaloryzować cały ten rejon. Dworek
PCK (Słowackiego 14) z ryglową we-
randą, dziś niestety opuszczony z pew-
nością zasługuje, by go objąć ochroną
konserwatorską, wraz z zapuszczonym
ogrodem na zboczu i starymi drzewami.
Wyróżnia się wśród nich uroda żywotnik
olbrzymi (tuja) za przychodnią Szpitala
Marynarki Wojennej (ul. Słowackiego
10, przebudowana na Ośrodek Lotnisko-
wy).



Żywotnik olbrzymi za budynkiem nr 10
w 2008 r. (dziś jest trochę wymizerowany,
ale żyje). Fot. AJ

Część powyższego tekstu pisałem
w 2008 r. Istotne zmiany spowodowało
przeprowadzenie trasy „Żołnierzy Wy-
klętych”. Opuszczenie dworku nr 14
i zaniedbanie terenu dawnego ogrodu są
widoczne, ale można je jeszcze odwró-
cić. Ten cenny obiekt wraz z zrewitali-
zowanym ogrodem Rottenburgów ideal-
nie się nadaje na niezwykle atrakcyjny
lokal, gastronomiczny – taką zresztą
funkcję pełnił od ok. 1900 r. do ostatniej
wojny. Potrzeba tylko kapitału (nie tak
dużego, jak by się wydawało) i trochę
staropolskiej fantazji.

ANDRZEJ JANUSZAJTIS

Zmarł Jan Jakubowski

3 października 2025 r. w wieku 84 lat
zmarł w Gdańsku śp. redaktor JAN JA-
KUBOWSKI.

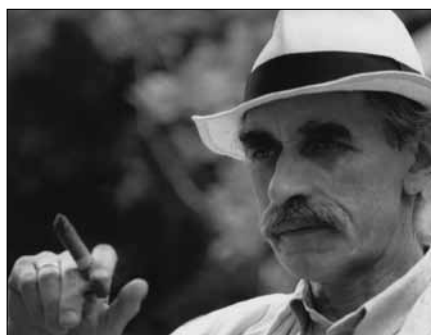
Absolwent Politechniki Gdańskiej,
dziennikarz. Był m.in. szefem oddzia-
łu Tygodnika POLITECHNIK, redak-
torem Tygodnika Morskiego, CZASU,
Tygodnika Gdańskiego.

Opozycjonista. Niezlomny i niepokor-
ny. Współorganizator, publicysta i re-
daktor prasy podziemnej w stanie wo-
jennym.

W latach 1991-1996 był pierwszym
redaktorem naczelnym Dziennika Bał-
tyckiego tworzonego przez środowisko
niezależnych dziennikarzy Wybrzeża.
Współtwórca nowoczesnych mediów

na Pomorzu. Założyciel i pierwszy
przewodniczący „Solidarności» w pra-
sie gdańskiej.

Za swoją działalność opozycyjną oraz
wkład w rozwój wolnej prasy był wie-
loкратно odznaczany i nagradzany.
Uhonorowany Krzyżem Kawalerskim



Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem
Wolności i Solidarności, Medalem
XXV-lecia „Solidarności», odznaką
Zasłużony Działacz Kultury za wkład
w kulturę i rozwój społeczności Pomo-
rza oraz Polski oraz Medalem „Niepo-
korni na Politechnice Gdańskiej 1945-
1989».

Był dla wielu dziennikarzy mistrzem
zawodu. Niezależny, walczący o wol-
ność słowa. Zasłużony działacz Stowa-
rzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Rodzinie składamy głębokie wyrazy
współczucia.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA
„NASZ GDAŃSK”



Wybitni Gdańszczanie – Wybitni Pomorzanie XX wieku (9)

Generał Józef Haller

Gen. J. Haller - nie tylko dowódca Frontu Pomorskiego (1873-1960).

W okresie międzywojennym (1918-1939), był jednym z najbardziej ulubionych generałów polskich. W styczniu i lutym 1920 r. dowodził Frontem Pomorskim, który przywracał Polsce większość Pomorza, po 150 latach niewoli.

Z rodu Hallerów do wolnej Polski

Józef Haller był o 6 lat młodszy od Józefa Piłsudskiego. Urodził się 13 sierpnia 1873 roku, w rodzinnym majątku Jurczyce, pod Krakowem. Był synem Józefa i Olgi (z domu Tretter). Kształcił się w znakomitych szkołach, w średnich w Koszycach i Hranicach, a następnie w Wojskowej Akademii Technicznej (Wydział Artylerii), w Wiedniu. W wieku 21 lat podjął służbę w pobliskim wojsku austro-węgierskim. Pomimo zapowiadającej się świetnej kariery wojskowej, wystąpił z niego w stopniu kapitana w 1912 roku i włączył się w przygotowania niepodległościowe. Udzielał się w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”, w drużynach Sokolich, które w związku z wybuchem I wojny światowej weszły w skład Legionów Polskich. Zaangażował się w organizację proaustriackiego Legionu Wschodniego. Po powstaniu II Brygady Legionów, został dowódcą 3 pułku piechoty Legionów,



Józef Haller, wikimedia.org.pl

a następnie dowódcą grupy II Brygady (która m.in. walczyła pod Rafajłową). Od wiosny 1916 r. wchodził w skład Rady Pułkowników, organizowanej przez J. Piłsudskiego. 14 lipca 1916 r. został mianowany brygadierem i objął dowództwo II Brygady. Drogi z J. Piłsudskim rozeszły się, gdy sprzeciwił się odmowie złożenia przysięgi na wierność mocarstwu centralnym, w lipcu 1917 roku. Brygadier J. Haller służył ko-

lejno w Polskim Korpusie Posiłkowym, dowodząc dotychczasową jednostką. W połowie lutego 1918 r. wziął udział w buncie przeciwko oddaniu Chełmszczyzny Ukrainie. W bitwie pod Rarańczą przebił się przez front austriacko-rosyjski. Następnie połączył się z organizowanym na Ukrainie II Korpusem Polskim, którego wkrótce (28.03.1918) został dowódcą. Po przegranej bitwie z Niemcami pod Kaniowem (11.05.1918), stanął na czele organizowanych wojsk polskich w porewolucyjnej Rosji. Powierzono mu ich dowództwo, ale do czasu zwolnienia z więzienia J. Piłsudskiego.

Latem 1918 r., Józef Haller przybył do Paryża, gdzie 17 lipca 1918 r. został włączony w skład prozachodniego Komitetu Narodowego Polskiego (KNP). Został tu przewodniczącym Komisji Wojskowej. Kolejno, objął dowództwo Armii Polskiej we Francji, zwanej „armią błękitną”. Wkrótce (4.10.1918) został mianowany Naczelnym Wodzem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, jak i w Rosji - ale do końca I wojny światowej pozostało już jedynie 5 tygodni...

Nie tylko dowódca Frontu Pomorskiego

Po blisko 6 miesiącach (20.04.1919) dane było Armii Polskiej wraz z jej dowódcą przybyć drogą kolejową z Zachodu do Polski. 21 kwietnia 1919 r. gen. Haller jak bohater narodowy był witany w Warszawie. Już od maja do 2 czerwca 1919 r. z rozkazu Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza J. Piłsudskiego, dowodził frontem pld.-wschodnim w wojnie z Ukraińcami. 1 czerwca 1919 r. został mianowany generałem broni. Następnego dnia, został dowódcą frontu pld.-zachodniego, w obawie przed ewentualną ofensywą nieprzyjaciół Polsce, Niemiec.

W połowie października 1919 r., gen. J. Haller objął dowództwo Frontu Pomorskiego, jako wydzielonego związku operacyjnego Wojska Polskiego. W okresie od 17 stycznia do 10 lutego 1919 roku, na mocy Traktatu Wersalskiego, Wojsko Polskie w drodze pokojowej przejmowało przyznane Polsce Pomorze, niestety bez Gdańska i sąsiednich powiatów, z których utworzono obcy twór państwowy pod nazwą - „Wolne Miasto Gdańsk”. Począwszy od Torunia,



Hallerówka. Autor Goku122; wikimedia.org.pl



Wojciech Kossak - zaślubiny Polski z morzem; wikipedia.org.pl

wyznaczonego na stolicę województwa pomorskiego, po cały Półwysep Helski, trwał zwycięski marsz Frontu Pomorskiego. 10 lutego 1920 r. gen. J. Haller dokonał Aktu „Zaślubin Polski z Morzem”. Tym, czym J. Piłsudski był dla Wileńszczyzny i Lwowa, tym był gen. J. Haller dla Pomorza i związków Polski z Bałtykiem. Na Pomorzu jego popularność i powszechny szacunek pozostały niejako na wieki. W tym roku mija już 105 rocznica tych Wydarzeń.

Gen. Józef Haller oddał wszystkie swoje siły i zdolności wolnej, niepodległej Polsce, nawet wtedy, gdy nie zgadzał się z poglądami i polityką J. Piłsudskiego, jak np. w sprawie „wyprawy kijowskiej” 1920 roku.

1 lipca 1920 roku wszedł w skład Rady Obrony Państwa. Objął niezwykle trudne i bardzo ważne stanowisko - generalnego inspektora Armii Ochotniczej i prezesa Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa. Także od lipca 1920 r. był prezesem PCK i przewodniczącym Naczelnej Rady Harcerskiej (do lutego 1923). I co też niezwykle ważne, w czasie Bitwy Warszawskiej 1920r. (31.07.-16.08), gen. J. Haller był dowódcą frontu póln.-wschodniego. Koncentrował swoje wysiłki na odbudowie morale żołnierzy i społeczeństwa cywilnego.

„Pani Historia”, jak się wydaje, należyście doceniła ten Jego trud i pełne oddanie Polsce.

W II Rzeczypospolitej i na emigracji

Niestety, w II Rzeczypospolitej rozeszły się drogi obozu narodowo-demokra-

tycznego, z którym długo był związany gen. J. Haller, z drogami obozu J. Piłsudskiego - a w szczególności z rządami sanacji, po 1935 roku. Czasem Polaków dzieliły obiektywne wydarzenia, jak np. wybór przez Zgromadzenie Narodowe (11.12.1922) pierwszego Prezydenta RP, Gabriela Narutowicza. W tej kwestii postawa gen. J. Hallera, niestety, nie może być uznana za właściwą ani chwalebną i będzie zapewne podlegać dalszym badaniom historyków. Niewątpliwie, tragiczna śmierć prezydenta G. Narutowicza (16.12.1922), stanowi bolesną rysę na całych dziejach II Rzeczypospolitej.

Po zakończeniu wojen o granice II Rzeczypospolitej, gen. J. Haller został przewodniczącym Najwyższej Komisji Opiniującej przy Naczelnym Wodzu J. Piłsudskim. Od stycznia 1921 roku wchodził w skład Ścisłej Rady Wojennej, został też zgodnie z kwalifikacjami generalnym inspektorem artylerii. Fakty te poświadczają bliską współpracę, wtedy dwóch najwyższych i najważniejszych w Polsce, wojskowych dowódców.

Po zabójstwie prezydenta G. Narutowicza (16.12.1922) i zamachu majowym, drogi J. Piłsudskiego i J. Hallera definitywnie rozeszły się. J. Haller był częstym gościem na Pomorzu, gdzie też osiedlił się w majątku Gorzuchowo k. Chełmna. Społecznie udzielał się w Związku Hallerczyków, harcerstwie i kościelnej Akcji Katolickiej. Jego wyjazdy do USA (1923-1924 i 1933) miały istotne znaczenie dla integracji środowisk polonijnych. W 1936 r. włączył się on w działania opozycji politycznej przeciwko rządowi sanacji. Nawiazał

wtedy perspektywiczną i bliską współpracę z Ignacym Paderewskim. W 1937 r. wszedł w skład Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy.

Kłęska wrześniowa 1939 r., była dla wszystkich bolesnym zaskoczeniem. Gen. J. Haller 11 września 1939 r. przekroczył granicę polsko-rumuńską i udał się do Paryża. Od 30 września 1939 r. w wieku 66 lat, był ministrem bez teki w rządzie gen. W. Sikorskiego. W końcu 1939 r. udał się do USA z misją pozyskania poparcia Polonii dla „rządu emigracyjnego”. Po klęsce Francji w 1940 r. kierował sprawami oświaty w rządzie gen. Sikorskiego w Londynie. 30 lipca 1941 r. opowiedział się za przyjęciem Układu „Sikorski-Majski”, co umożliwiło tysiącom więzionych Polaków, nie tylko na Syberii, odzyskanie wolności, a wielu z nich utworzyło wkrótce zręby „Armii Generała Andersa”.

Po 1945 roku, po klęsce sprawy polskiej i oddaniu jej na łaskę J. Stalina, gen. J. Haller na zawsze pozostał na emigracji, w Anglii. Osiedlił się w Londynie. Pozostał wierny aktywności społecznej i marzeniu o Polsce niepodległej. Zmarł 4 czerwca 1960 roku, w wieku 86 lat. Cieszył się powszechnym szacunkiem, sympatią i uznaniem. Niewątpliwie, przemożną większość swojego życia poświęcił Polsce. Jego prochy wróciły do wolnej Polski 23 kwietnia 1993 roku.

„Rok Generała Józefa Hallera”

Tradycją Polski Niepodległej, po 1989 roku, stało się honorowanie najbardziej zasłużonych Polaków i przełomowych wydarzeń w naszych dziejach, uchwałami Sejmu lub Senatu. 4 listopada 2016 roku, Senat RP podjął uchwałę o ustanowieniu roku 2017 jako „Roku Generała Józefa Hallera”. W uchwale tej przypomniano zasługi gen. J. Hallera dla Polski i podkreślono, że Uchwała Senatu ma „skupić uwagę na ważnych wydarzeniach i wyjątkowych organizacjach w dziejach Polski, znanych z krzewienia polskości i patriotycznego ducha”.

Oczywiście, w uchwałach polskiego parlamentu znalazło się miejsce dla Wielkich Polaków, w tym: Marszałka Józefa Piłsudskiego, gen. Władysława Sikorskiego, gen. Józefa Hallera, Romana Dmowskiego, premierów Ignacego Paderewskiego, Wincentego Witosa, Władysława Grabskiego, oraz wicepremiera i ministra Eugeniusza Kwiatkowskiego. A na Pomorzu? Ulice, place i skwery gen. J. Hallera znajdują się prawie w każdym mieście!

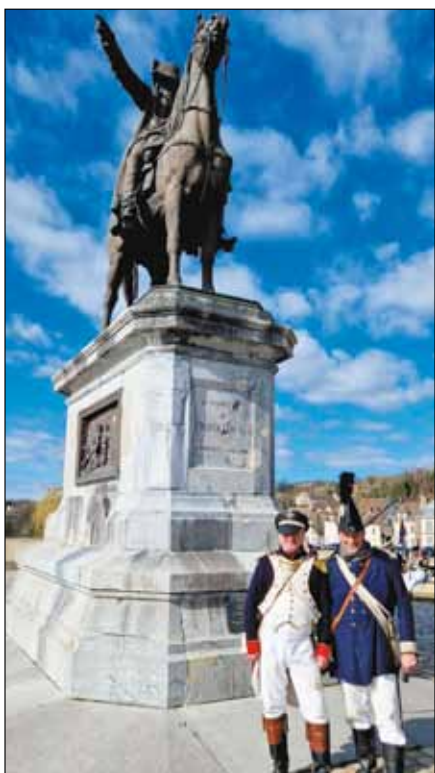
JAN KULAS

Bitwa pod Montereau we Francji (3)

Relacja z rekonstrukcji historycznej w dniach 15–18.02.2024.

Montereau

Do celu naszej podróży dotarliśmy wczesnym wieczorem, gdzie po długich poszukiwaniach udało nam się znaleźć organizatorów imprezy, z którymi mieli-



Konny pomnik Napoleona Bonaparte w Montereau (od lewej autor tekstu i Remi, Belg z pruskiej Landwehry - zamieniliśmy się czapkami)

śmy spory problem, aby się porozumieć: oni nie mówili po angielsku, a my po francusku. Jednak w końcu znalazł się jeden Francuz mówiący jako tako po angielsku, od którego dowiedzieliśmy się, co i jak. Nocleg mieliśmy niezbyt epokowy, bo w miejscowej hali sportowej. Mogliśmy obozować pod namiotami w miejscowym parku, ale nie mieliśmy namiotów. Pomimo, że była to połowa lutego, to we Francji było na tyle ciepło, aby spać pod namiotami, co wielu rekonstruktorów uczyniło.

Na drugi dzień rano mieliśmy rekonstrukcję potyczki z Prusakami w pobliskim lesie, gdzie nie było wiadomo o co chodzi, gdyż organizator sam nie wiedział jaki jest scenariusz. No więc biegaliśmy i strzelaliśmy z muszkietów po lesie, robiąc mnóstwo hałasu i dymu, a nieliczni widzowie wypatrywali nas między drzewami, próbując zrobić fotkę. Po tej ekscytującej części programu wszystkie oddziały przemarszerowały ulicami Montereau, ku uciechu miejscowej ludności, która radośnie nas pozdrawiała, robiąc sobie z nami fotki i próbując zagadnąć, skąd jesteśmy? Kiedy słyszeli jak rozmawiamy po polsku, niektórzy z nich podchodzili do nas, pytając czy my Ruski? Po czym widząc nasze skrzywione miny, kiedy tłumaczyliśmy im, że my Polacy, dochodziło wreszcie do nich, że w obecnej sytuacji politycznej w Europie, popełnili drobne faux pas, które z uśmiechem na ustach im wybaczyliśmy. Ach, te słowiańskie języki...

Kulminacyjnym punktem programu była duża bitwa w miejscowym parku na wyznaczonym niewielkim terenie, ogrodzonym metalowymi barierkami, oddzielającymi nas od publiczności. Wmaszerowując na pole bitwy czuliśmy się jak gladiatorzy, idący na arenę i pozdrawiający cesarza, w tym przypadku cesarza Napoleona, w którego wcielił się stary znajomy Polaków, Belg Jean – Gerald Larcin. Dla porządku chciałbym poinformować, że po stronie francuskiej uczestniczyły liczne grupy rekonstrukcji historycznej, francuskie, belgijskie i niemieckie, odtwarzające oddziały francuskiej piechoty liniowej i gwardii cesarskiej. Były też oddziały kawalerii napoleońskiej i wrogiej na koniach, kilka armat z kanonierami, a także nasz mały oddział Księstwa Warszawskiego pod moim skromnym dowództwem w randze kapitana.

Oddziały napoleońskie były liczne i były to w większości grupy dobrze wyszkolone w mustrze i dobrze prezentujące się. Niestety, nie dopisali nasi wrogowie czyli Prusacy, Rosjanie i Austriacy, którzy stawili się nielicznie. W związku z tym, że oddziały napoleońskie podczas rekonstrukcji bitwy nie miałyby za bardzo z kim walczyć, organizator poprosił nas, Polaków, abyśmy na czas bitwy przeszli do obozu wroga, aby wzmocnić jego skromne szeregi, na co niechętnie, a oficjalnie chętnie się zgodziliśmy. Tłumy widzów zebrały się wokół pola bitwy, aby zobaczyć starcie między oboma armiami.

Bój rozpoczął potężny wystrzał armatni, który wielu niespodziewających się takiego huku widzów wystraszył i zmusił do wydania z siebie okrzyków zarówno przerażenia, jak i zachwytu. Od tej pory na nasze pozycje zaczęły nacierać, jedna po drugiej, kolumny piechoty francuskiej. Rozpoczęła się walka ogniowa. Oddziały cały czas strzelały do siebie salwami z muszkietów, po których często dochodziło do walki wręcz. W tym samym czasie odezwały się również inne armaty, prowadząc nieustanny ostrzał. Na polu walki panował ogromny zgielek, związany z ciągłymi salwami karabinowymi i strzałami armatnimi oraz okrzykami walczących żołnierzy, zagrzewających się do boju. Całe pole zasłane było dymem po wystrzałach ładunków czarnoprochowych, którego opary mają charakterystyczny zapach zgniłych jajek.



Bitwa pod Montereau



Dziedziniec Pożegnania ze słynnymi schodami przy pałacu w Fontainebleau

W tym miejscu chciałbym wyjaśnić, że rekonstruktorzy podczas bitew używają replik muszkietów i armat, z których strzelają ładunkami, pociskami z czarnego prochu, ale bez kuli. Efekt dźwiękowy i wizualny jest jak przy prawdziwym wystrzale, z tym, że z lufy nie wylatuje kula, a proch się spala powodując kłęby dymu. Oczywiście podczas strzału nie może być nikogo zbyt blisko stojącego naprzeciw strzelającego, ponieważ już sam podmuch wystrzału może zrobić człowiekowi krzywdę, a z bliskiej odległości może nawet zabić. Dlatego strzelający podczas rekonstrukcji żołnierze

zazwyczaj celują broń w górę, albo w ziemię, aby zachować maksymalne bezpieczeństwo.

W przerwach między atakami piechoty, atakowała nas kawaleria. Wówczas, według regulaminów, piechota grupowała się w ciasne czworoboki, lub koła, w których żołnierze stojąc do siebie plecami odpierali ataki jazdy, broniąc się karabinami z nasadzonymi na nich bagnetami. Broniliśmy się dzielnie, ale z powodu dużej liczebnej przewagi wroga oraz wyczerpania się amunicji, po zaciętej, godzinnej walce, zmuszeni zostaliśmy do poddania się.

Po zakończeniu batalii wykonawcy nagrodzeni zostali gromkimi i długimi oklaskami od licznie zgromadzonej publiczności. Na koniec odbyła się prezentacja oddziałów, oraz przegląd wojsk dokonany przez Napoleona. Następnie oddziały w szyku defiladowym zeszły z pola bitwy, bratając się z miejscową ludnością. Już na sam koniec dowódcy oddziałów musieli zgłosić się do sztabu Napoleona po odbiór żołdu dla swoich żołnierzy. Każdy żołnierz za udział w bitwie otrzymał na pamiątkę mały jutowy woreczek, z brzęczącą zawartością kilku monet, będących replikami oryginalnych franków z czasów napoleońskich. Po tym wszystkim mieliśmy trochę wolnego czasu, aby zwiedzić miasteczko, zrobić zakupy, i wpaść do knajpeczki. Trzeciego dnia, który był naszym ostatnim, mieliśmy wziąć udział w kolejnej bitwie, identycznej jak opisana powyżej, w tym samym miejscu i o tej samej porze, ale do tej pory mieliśmy wolne.

Pałac w Fontainebleau.

Nazajutrz wstaliśmy trochę wcześniej, aby się spakować już do wyjazdu do Polski i ubrani w mundury z karabinami, pojechaliśmy zwiedzić zamek w Fontainebleau. A dlaczego w mundurach? Ano dlatego, aby maksymalnie wykorzystać wolne chwile na zwiedzanie, a po powrocie do Montereau, od razu z marszu, a właściwie z busa, w pełnym rynsztunku wkroczyć do bitwy. Podczas jazdy do



Sala tronowa Napoleona w pałacu Fontainebleau



Słynny kapelusz i płaszcz Napoleona w zbiorach pałacu Fontainebleau



Sarkofag marszałka Ferdynanda Focha w Pałacu Inwalidów w Paryżu



Sarkofag Józefa Bonaparte w Pałacu Inwalidów w Paryżu

pałacu słuchaliśmy i wszyscy śpiewaliśmy refren starej polskiej piosenki, jeszcze z czasów komuny, pt. „W drodze do Fontainebleau” w wykonaniu niezapomnianego duetu, Krystyny Giżowskiej i Bogusława Meca.

Rezydencja królewska w Fontainebleau położona jest około 60 km na południe od Paryża, a jej początki sięgają XII wieku. Po licznych przebudowach w swej kilkusetletniej historii, obecnie pałac to budowla w stylu renesansowo – manierystycznym. Obok pałacu znajduje się rozległy ogród i park porzeczanymi licznymi kanałami, a w pobliżu rozciąga się wielki kompleks leśny, las Fontainebleau. Chociaż królowie francuscy oficjalnie mieszkali w Luwrze i Wersalu, to chętnie spędzali tu czas na polowaniach, a przy okazji tych wizyt upiększali swoją rezydencję. Gdyby ktoś nie wiedział, to informuję, że Napoleon również był entuzjastą polowań, ale okrutnie pudłował.

Podczas rewolucji francuskiej pałac został splądrowany, a dawną świetność, w 1804 roku przywrócił mu Napoleon, wybierając pałac na swoją główną rezydencję. Ostatnim z władców Francji, który zamieszkiwał w Fontainebleau był Napoleon III, bratanek słynnego cesarza. Obecnie pałac pełni rolę muzeum, a dzisiejszy wygląd zawdzięcza ostatniej renowacji z lat 1964 – 1968. W pałacu znajduje się ponad 1500 pokoi i cztery muzea: Muzeum Chińskie, Galeria Ma-

larstwa, Galeria Mebli oraz Muzeum Napoleona, dla którego właśnie tam pojechaliśmy. Fontainebleau przywitało nas rzeżkim porankiem, ale dzięki naszemu sukiennemu mundurom było nam ciepłutko. Przed pójściem do pałacu poszliśmy zobaczyć miejscowy targ staroci, na którym właśnie rozstawiły się kramy. Na dużym stoisku, gdzie wszystko było po 5 euro, nie omieszkałem kupić sobie drobiazgu do swojej napoleońskiej kolekcji. W czasie naszego pobytu na rynku miała miejsce zabawna historia. Otóż podczas oglądania eksponatów na jednym ze stoisk, zagadnęła mnie jego właścicielka, bardzo sympatyczna starsza dama, zaciekawiona moim napoleońskim mundurem. Rozmawialiśmy po angielsku:

Ona – Skąd jesteś?

Ja – Jestem z Polski.

Ona – Byłam kiedyś w Polsce, w Gdańsku.

Ja – O! Właśnie ja jestem z Gdańska.

A w którym roku Pani była w Gdańsku?

Ona – Byłam w 1966 roku.

Ja – A to ciekawe, bo ja właśnie urodziłem się w 1966 roku w Gdańsku (naprawdę).

Ona – To może jesteś moim synem?

Wtedy oboje szczerze się roześmialiśmy. Okazało się, że owa Pani z pochodzenia jest Greczynką, która mieszkała z rodziną w Egipcie, skąd podczas zawieruchy dziejowej przez Polskę dotarła do Francji.

Wreszcie ruszyliśmy na zwiedzanie pałacu. Z przykrością musiałem stwierdzić, że my w Polsce nawet w części nie mamy takich eksponatów. Są tam bogato udekorowane renesansowe sale dworskie, wielkie apartamenty królewskie, galerie obrazów, komnaty Napoleona, wystawa chińska oraz muzeum poświęcone Napoleonowi i jego rodzinie. Wszędzie można podziwiać wspaniałe i bogate wyposażenie sali, komnat i pokoi, ze wspaniałymi meblami, podłogami, wystrojem ścian i sufitów. Napoleon bywał w Fontainebleau dość często i lubił tam przebywać. W muzeum poświęconemu Pierwszemu Cesarstwu (1804 – 1814) możemy zobaczyć wyjątkową kolekcję mebli, obrazów, rzeźb, broni, ceramiki, mundurów, strojów dworskich i innych przedmiotów, a także apartamenty Napoleona z salą tronową i pokoje przeznaczone dla tymczasowo więzionego przez Napoleona papieża Piusa VII. Między innymi można zobaczyć oryginalny tak charakterystyczny dla wizerunku Napoleona jego czarny dwurożny kapelusz i sławny szary płaszcz. Jest też słynny okrągły stolik, przy którym Napoleon, zmuszony przez swoich marszałków, 6 kwietnia 1814 roku podpisał,

jak się później okazało, swoją pierwszą abdykację, na rzecz swojego małoletniego syna Napoleona II. Jako ciekawostkę wspomnę, że Napoleonowi nie tak łatwo przyszło pogodzić się ze swym nowym losem. Natarczywie naciskany przez marszałków, by podpisać abdykację, w pewnym momencie stracił cierpliwość i wyjął sztylet, który, będąc mocno wkurzonym, z całej siły wbił w stolik. Ślad po tym ciosie można oglądać do dzisiaj, co osobiście autorytatywnie stwierdziłem. Tak na marginesie, to właśnie traktat z Fontainebleau zapewnił wszystkim polskim wojskom we Francji swobodny powrót do kraju z bronią w ręku, armatami i sztandarami.

20 kwietnia 1814 roku, przed pałacem, przed słynnymi schodami na Dziedzińcu Białego Konia (zwanego później Dziedzińcem Pożegnania), odbyło się pożegnanie Napoleona ze starą gwardią przed wyjazdem na zesłanie na wyspę Elbę. W wydarzeniu tym wzięło udział kilkadziesiąt osób z otoczenia cesarza, w tym trzech Polaków, ale nie było ani jednego marszałka. Po krótkim przemówieniu skierowanym przez cesarza do żołnierzy, nie mogąc dalej mówić ze wzruszenia, cesarz ucałował sztandar 1 pułku grenadierów gwardii. Obie te sceny są dobrze przedstawione w niezłym filmie fabularnym z 1970 roku pt. „Waterloo” w reżyserii Siergieja Bondarczuka. Na pewno warto zobaczyć ten film, również ze względu na świetną rolę amerykańskiego aktora Roda Steigera, wcielającego się w postać Napoleona. Szkoda tylko, że Napoleon i inni bohaterowie mówią w tym filmie po angielsku.

Montereau i powrót do Polski.

Tak jak wcześniej napisałem, po powrocie do Montereau, zaparkowaliśmy

naszego busa w parku w pobliżu pola bitwy i z marszu – jak siły szybkiego reagowania – wkroczyliśmy do boju. Przebieg bitwy podobny był do poprzedniej, z tym, że w porównaniu z wczorajszą, po opadach deszczu walczyliśmy w niezłym błotku. Ja osobiście miałem wszystko w błocie: buty, spodnie, frak mundurowy, a nawet szpadę. Po zakończeniu bitwy szybko pożegnaliśmy się z naszymi znajomymi i podziękowaliśmy organizatorom za zaproszenie i gościnę. Następnie podjechaliśmy do naszej hali sportowej, gdzie przebraliśmy się w cywilne łachy, zapakowaliśmy do busa nasze graty i ruszyliśmy w drogę powrotną do kraju. Około godziny 22.00 dotarliśmy do małego hotelu w Kaiserslautern w Niemczech, gdzie przenocowaliśmy. Na drugi dzień wstaliśmy wcześniej rano i po śniadaniu ruszyliśmy w dalszą drogę. Po drodze mieliśmy małą awarię, na szczęście zakończoną dla nas szczęśliwie. Na autostradzie w Niemczech, podczas jazdy, pękła nam tylna lewa opona. Kierujący busem Tomek zapanował nad samochodem i spokojnie zjechał na pobocze, na którym szybko zmieniliśmy koło, po czym ruszyliśmy dalej. Przez całą naszą wyprawę, busem kierowali nasi dwaj koledzy, dwaj Tomkowie z Krakowa, za co im cześć i chwała. Już bez dalszych przygód dojechaliśmy do Polski, gdzie zatrzymaliśmy się w Legnicy, gdzie wysiadł jeden z naszych kolegów, a my przy okazji poszliśmy na obiad. Następnie dojechaliśmy do Świętej Katarzyny, gdzie rozdzieliliśmy się na dwa samochody. Ja z Adą i Andrzejem pojechaliśmy moim autem na północ, by wieczorem dojechać do Nowego Dworu Mazowieckiego, gdzie moi znajomi mieszkają. Po krótkim odpoczynku, już sam ruszyłem do Gdańska, do którego dojechałem o 2.00 w nocy,

by o 6.30 wstać i pomimo zmęczenia i niewyspania, ale z zadowoleniem i w całkiem dobrym nastroju pójść do pracy.

PIOTR ZAWADA

Zdjęcia z archiwum autora tekstu

Bibliografia:

Źródła:

D'Abrantes L., Pamięniki, t.1, Warszawa 1974.

D'Segur F.P., Pamiętniki adiutanta Napoleona, Warszawa 1967.

Opracowania:

Bielecki R., Encyklopedia wojen napoleońskich, Warszawa 2001.

Cisek A., Kłamstwo Bastylli, Gdańsk 2006.

Houssaye H., Kampania 1814. Od inwazji do abdykacji Napoleona, Oświęcim 2014.

Jomini H., Zarys sztuki wojennej, Warszawa 1966.

Olczak M., Kampania 1813. Śląsk i Łużyce, Warszawa 2004.

Pachoński J.Z., Grobicki J., Albrecht J., Rostworowski S., Staszewski J., Gembarzewski B., Kawaleria polska w epoce napoleońskiej. Studia I. Przegląd Historyczno – Wojskowy, Przegląd kawalerski, Oświęcim 2012.

Strony internetowe:

pl.wikipedia.org/wiki/Zamek_w_Vincennes

pl.wikipedia.org/wiki/Cmentarz_Montmartre

pl.wikipedia.org/wiki/Joachim_Lelewel

pl.wikipedia.org/wiki/Tadeusz_Antoni_Mostowski

pl.wikipedia.org/wiki/Emile_Zola

[pl.wikipedia.org/wiki/Oficer_i_szpieg_\(film\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Oficer_i_szpieg_(film))

pl.wikipedia.org/wiki/Jacques_Offenbach

pl.wikipedia.org/wiki/Horace_Vernet

pl.wikipedia.org/wiki/Stendhal

[pl.wikipedia.org/wiki/Aleksandre_Dumas_\(syn\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Aleksandre_Dumas_(syn))

pl.wikipedia.org/wiki/Juliette_Recamier

pl.wikipedia.org/wiki/Ferdinand_Foch

pl.wikipedia.org/wiki/Rezydencja_królewska_w_Fontainebleau sekulada.com/zamek-w-vincennes

podrozepoeurope.pl/cmentarz-montmartre-w-paryzu-relacja

lazurowyprzewodnik.pl/palac_inwalidow_paryz



Autor tekstu przy stoliku, na którym Napoleon podpisał pierwszą abdykację w 1814 roku, w który wbił sztylet, jak się dobrze przyjrzeć to ślad po sztylcie jest jeszcze widoczny - pałac Fontainebleau

Wędrowki ze Stowarzyszeniem „Nasz Gdańsk”

Wycieczka na Nordę

W sobotę 20 września br. Ziemia Pucka przyjęła nas, uczestników ostatniej w tym roku autokarowej wycieczki krajoznawczej, organizowanej przez Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” - pięknymi

krajobrazami, ciekawymi miejscami i niesamowitymi postaciami.

Odwiedziliśmy miejsca urodzenia wybitnych Kaszubów: w Gnieźdźewie pierwszego biskupa-Kaszuby w odrodzonej

Polsce Konstantego Dominika, w Sławoszynie „budziela” Kaszub, działacza społecznego, lekarza Floriana Ceynowy i w Zdradzie największego „Króla Kaszubów”, Antoniego Abrahama. Hi-



S. Justyna i nasz przewodnik



W kościele żarnowieckim

historię słynnego klasztoru cysterek i benedyktynek w Żarnowcu przedstawiła nam siostra benedyktynka Justyna, oprowadzając po skarbcu, kościele i krużgankach klasztornych. To była niezwykle i bardzo wzruszająca opowieść. Potem szukaliśmy pod Świecinem śladów jednej z najważniejszych bitew w wojnie trzynastoletniej, rozegranej 17 września 1462 roku, w której wojska polskie pod wodzą Piotra Dunina pokonały licniejszą armię krzyżacką z Fritzem Raweneciem (który tu poległ) na czele.

W Pucku, wspominając dawnego dzieje miasta i Zaślubiny Polski z morzem 10 lutego 1920 roku, rozkoszowaliśmy się miejscową, kaszubską kuchnią.

Wracaliśmy do Gdańska autokarem przez niezwykle ciekawy teren – Mostowe (Moście) Błota, leżące pomiędzy Kępą Pucką i Kępą Oksywska.

Narrację przewodnicką na całej trasie tradycyjnie prowadził wiceprezes naszego stowarzyszenia, Stanisław Sikora. Warto było posłuchać i zobaczyć.

Do zobaczenia na kolejnych wyprawach w przyszłym roku!

IRENA HUBERT-SIKORA

ZDJĘCIA: STANISŁAW SIKORA

I NIEZNANY, ALE SYMPATYCZNY TURYSTA
W PUCKU



W miejscu Zaślubin Polski z morzem 1920 r.

Wycieczki z „Naszym Gdańskiem”



Wycieczki z „Naszym Gdańskiem”

Wycieczki z przewodnikiem organizowane przez „Nasz Gdańsk” w 2025 roku

Lp.	Data	Tytuł wycieczki	Rodzaj/czas	Miejsce spotkania	Uwagi
11.	21.10. wtorek	Śladami Güntera Grassa	Pieszo/2 godz.	10:00 przy dawnej restauracji „Cristal” we Wrzeszczu	Spacer po miejscach związanych z życiem pisarza G. Grassa.
12.	14.11. piątek	Zwiedzanie Zamku Królewskiego w Warszawie	Pociąg/ pieszo 3 godz.	10:00 przy Kolumnie Zygmunta w W-wie	Przejazd pociągiem do Warszawy.
13.	28.11. piątek	Poznajemy muzea Gdańska cz. 3: Muzeum Narodowe	Pieszo/2,5 godz.	10:15 przed wejściem do Muzeum Narodowego ul. Toruńska	Zwiedzanie wystawy stałej.

Prowadzenie na trasie: Stanisław Sikora, przewodnik PTTK po Trójmieście, Warszawie, woj. pomorskim, Muzeum II Wojny Światowej, Muzeum Gdańska i Zamku Królewskim w Warszawie.

Zgłoszenia: tel. 519-854-442 w godz. 7:00-8:00 lub na e-mail: stanislaw.sikora@pttk.pl

Organizator zastrzega sobie prawo zmiany terminu z przyczyn obiektywnych.

Kronika Gdańskich Patrycjuszek

Barwne suknie, dystygowana postawa i miłość do Gdańska – tak rozpoznać można Gdańskie Patrycjuszki. Zawsze obecne tam, gdzie Gdańsk celebrowe swoje tradycje.

Niezmienne zachwycają mieszkańców i turystów swoją obecnością podczas najważniejszych wydarzeń miejskich. W historycznych stylizacjach, z elegancją i wdziękiem, podkreślają dziedzictwo kulturowe dawnego Gdańska. Prezentujemy kalendarium ich wyjść w ostatnich miesiącach – świadectwo aktywności, pasji i miłości do naszego miasta.

19.06.2025 r.

Uroczystość Bożego Ciała

Bazylika Mariacka, procesja do bazyliki św. Brygidy

22.06.2025 r.

Uroczystości ku czci Błogosławionej Doroty z Mątów Wielkich

Bazylika Mariacka, procesja ulicami Starego Miasta

26.07.2025 r.

Rozpoczęcie 765. Jarmarku Św. Dominika

Parada od Dworu Artusa do przystanku Równość (przy pomniku Jana Heweliusza)

27.07.2025 r.

30. Gdańskie Święto Chleba (podczas 765. Jarmarku Św. Dominika)

Bazylika Mariacka, Parada do przystanku Równość (przy pomniku Jana Heweliusza)

09.08.2025 r.

80-lecie Cechu Rzemiosł (podczas 765. Jarmarku Św. Dominika)

Bazylika Mariacka, Parada do przystanku Równość (przy pomniku Jana Heweliusza)

15.08.2025 r.

Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny

Bazylika Mariacka

22.08.2025 r.

2. Urodziny Centrum Dolna Brama

Ul. Dolna Brama 8

05.09.2025 r.

Targi Amberif

Międzynarodowe Targi Gdańskie – AMBEREXPO, bra-

nie udziału w rekordzie Polski w jednoczesnym szlifowaniu bursztynu

06.09.2025 r.

VIII Święto Ulicy Biskupiej

Biskupia Górka

07.09.2025 r.

Zakończenie Gdańsk Jewellery Week – Bursztynowa Parada

Parada od Zielonej Bramy do Muzeum Bursztynu

12.09.2025 r.

Pożegnanie lata na Dolnym Mieście

Dolne Miasto – parada ul. Łąkowa i Wróbla

17.09.2025 r.

Wykład prof. Andrzeja Januszajtisa

Nadbałtyckie Centrum Kultury

OPRACOWANIE KALENDARIMUM – ANNA NIWCZYK

ZDJĘCIA – BARBARA NIWCZYK





Ukazała się książka autorstwa Violetty Wiśniewskiej



Przemysli Serca koncert Work Cafe Santander 24.09.25.
Fot. Rafał Kryński

W ubiegłych latach Violetta Wiśniewska aktywnie działała w ramach Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”, realizując m.in. takie inicjatywy jak Jasełka Gdańskich Patrycjuszek, koordynacja stoiska z okazji rocznicy przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, udział w organizacji Święta Wolności oraz prowadzenie cyklu spotkań „Kobieta i Motywacja”.

Wydanie książki stanowi kontynuację jej działalności twórczej. Gratulujemy publikacji i życzymy powodzenia w dalszych przedsięwzięciach.

RED

Dzieje się w Gdańsku

Seniorzy do Muzeum!

Co miesiąc, w ramach programu „Seniorzy do Muzeum!”, Muzeum Gdańska nieodpłatnie organizuje dla swoich najstarszych gości ciekawe wydarzenia, zapraszając do zwiedzania swoich oddziałów. To doskonała okazja, by ciekawie i aktywnie spędzić czas, poznając bogactwo gdańskiego dziedzictwa. Rezerwacje udziału zwykle są błyskawicznie rozchwytywane.

We wrześniu była to wycieczka po histo-

rycznych miejscach Westerplatte, w tym zwiedzanie Wartowni nr 1.

Prowadzili tę wycieczkę pracownicy Muzeum Gdańska i członkowie historycznego stowarzyszenia „Garnizon Gdańsk”, przebrani za postaci z minionych wieków. W ciekawej formie opowiadali oni o historycznych wydarzeniach, świadkiem których było Westerplatte.

Na przykład, mówiąc o oblężeniu Gdań-

ska w 1734 roku przez wojska rosyjskie, sugerowali, żeby 9 maja obchodzić nie rosyjski Dzień Zwyczeństwa, a największą w dziejach naszego miasta wiktoryę gdańskiego garnizonu nad obcym najeźcą. Nie oszczędzono nawet Napoleona Bonaparte, którego wojsko w latach 1807-1814 przyczyniło się do zubożenia Gdańska i Gdańszczan.

ALEKSIEJ PIATKOWSKI

Klub Motława działa!

Aktywnie dla Seniorów



W ostatnich latach daje się zauważyć wyraźny wzrost zainteresowania oraz ilości działań na rzecz osób starszych. Możliwe, że jest to związane z faktem procentowego powiększania się grupy seniorów w stosunku do pozostałych grup wiekowych oraz wydłużaniem się okresu życia ludzi starszych, o czym informują dane statystyczne. Na pewno przyczynia się do tego zmiana stylu życia. Dzisiejsze kobiety po sześćdziestce, porównywane do widocznych na

starych zdjęciach prababek w ich wieku, wyglądają o wiele młodziej.

Mam wrażenie, że zmieniło się też samopoczucie seniorów. Mówi się, że nieważna jest liczba lat, tylko stan ducha. Wielu seniorów jest aktywnych, energicznych, wykazuje więcej zainteresowania „życiem zewnętrznym”, skupia się na planowaniu swoich zamierzeń i działalności, a nie zamyka w swoich mieszkaniach, by rozmyślać o negaty-

wach zwiększającej się liczby lat.

W Gdańsku uwidacznia się to corocznie w pewnym szczególnym dniu na początku lata.

Parada Seniorów

Ten dzień przypada zwykle w czerwcu. To dzień, w którym odbywa się uroczysta Parada Seniorów i Piknik. W tym roku było to w środę 18 czerwca.

Około południa Długi Targ i ulica Długa wypełniły tłumy seniorów, oczekujących rozpoczęcia uroczystości. Uczestniczyli w niej przedstawiciele władz miejskich, na czele z Panią Prezydent, która w serdecznym tonie wygłosiła przemówienie do zebranych. Przemawiał również Przewodniczący Gdańskiej Rady Seniorów Aleksander Żubrys.

Następnie Prezydent Aleksandra Dulciewicz wręczyła przedstawicielom seniorów klucze miasta Gdańska na znak, że od tej chwili miasto jest we władaniu najstarszych jego obywateli. Rozpoczął się przemarsz w takt melodii granych przez Galową Orkiestrę Straży Granicznej. Parada szła przez Zieloną Bramę i ulicę Sągiewną aż do parku Św. Barbary, w sąsiedztwie kościoła pod tym wezwaniem.

Te tłumy gdańskich seniorów, maszerujących dziarskim krokiem w barwnym, radosnym pochodzie, udawały dobrą kondycję i nastrój starszego pokolenia gdańszczan. Niektóre osoby były pięknie przebrane, bardzo stylowo prezentowały się Patrycjuszki Gdańskie, a wiele osób przystroiło się w różne dodatki, wyróżniające ich kluby czy grupy

senioralne. Były to piękne szale, chusty, różne przypinki, duże kwiaty, a także kapelusze, baloniki, proporczyki i transparenty. Niezwykły pochód roześmianych, rozbawionych, niemłodych ludzi.

Gdy pochód dotarł na miejsce pikniku, okazało się, że czekały tam przygotowane wielkie namioty, a w nich stoły i ławki. Seniorzy rozmieścili się na całym terenie, który otaczał krąg wielu różnych stoisk, prezentujących usługi, przydatne dla seniorów. Można było uzyskać informacje z dziedziny prawa, medycyny oraz spraw urzędowych - by móc łatwiej sobie poradzić z życiowymi problemami.

Wolontariusze częstowali zgromadzonych uczestników pikniku napojami i słodyczami, a w centralnej części parku, na estradzie, trwały występy artystyczne. Całej imprezie towarzyszyła piękna pogoda, co sprzyjało dobrej zabawie.

Te wspaniałe parady nie mogły być organizowane w czasie pandemii, ale obecnie z roku na rok cieszą się coraz większym powodzeniem - w tym roku było około 1300 uczestników! Klub Mo-

ława od początku aktywnie uczestniczy w tym spotkaniu seniorów gdańskich.

Wycieczka do stolicy

W czasie trwania Jarmarku Świętego Dominika aż do końca sierpnia Klub Moława miał przerwę wakacyjną, ale jeszcze przed przerwą nasi klubowicze mieli okazję, na zaproszenie Posła Piotra Adamowicza, zwiedzić w Warszawie Sejm. Grupa kilkunastu członków Klubu najpierw spotkała się z Panem Posłem, który uczestniczył w odbywającej się właśnie w sejmie sesji, a następnie została oprowadzona przez asystentkę Pana Posła po pomieszczeniach sejmowych. Najbardziej ich zainteresowała wielka sala posiedzeń, a zdziwiła - niewielka liczba obecnych na posiedzeniu posłów. Ta atrakcyjna wycieczka do stolicy była urozmaicheniem w bieżącej działalności klubowej.

A bieżącą działalność wznawiamy od września!

KRYSZYNA TYLMAN





Naszej Koleżance, Jolancie Stworzyjanek najszczerze kondolencje i wyrazy współczucia z powodu śmierci

Meża

składa Zarząd i Członkowie Stowarzyszenia "Nasz Gdańsk"



KOMUNIKATY



Informujemy, że **zebrania Zarządu Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”** odbywają się w siedzibie Stowarzyszenia przy ul. Św. Ducha 119/120 w pierwszy i trzeci poniedziałek miesiąca o godzinie 17.00.

Salon Literacko-Poetycki zaprasza poetów i miłośników poezji na spotkania – zawsze w drugą środę miesiąca, o godz. 17.00, do siedziby Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”.

Zachęcamy osoby, pragnące współtworzyć **treści zamieszczane w naszym miesięczniku** do kontaktu z Redakcją pod adresem e-mail: miesiecznik@nasz.gdansk.pl

Szanowni Członkowie i Sympatycy Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”!

Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” w 2024 roku obchodziło jubileusz trzydziestolecia działalności na rzecz Gdańska, jego mieszkańców, instytucji i firm.

Stowarzyszenie w okresie swojej działalności zostało uhonorowane medalem PRO MEMORIA, nadawanym przez Ministra Kultury, Medalem Księcia Mściwoja II – wyróżnieniem Rady Miasta Gdańska, otrzymało także od Marszałka Województwa Pomorskiego statuetkę Gryfa Pomorskiego.

Stowarzyszenie posiada status organizacji pożytku publicznego, a swoją działalność opiera na społecznym zaangażowaniu Członków i Sympatyków.

Osobom, które chciałyby wspomóc naszą działalność statutową podajemy numery kont:

Waluta PLN 45 1600 1462 1741 5525 6000 0001

Waluta EUR 45 1600 1462 1741 5525 6000 0001

Waluta USD 45 1600 1462 1741 5525 6000 0001

Pozyskane w ten sposób środki przeznaczone są na działalność statutową i realizację działań na rzecz mieszkańców naszego Miasta. Naszym celem jest kształtowanie postaw patriotycznych i poczucia tożsamości historycznej polskości w Gdańsku, popularyzacja wiedzy o Gdańsku i regionie, promowanie i wspieranie tradycji morskich, upamiętnianie wybitnych postaci, miejsc i wydarzeń w historii Gdańska.

Działamy na rzecz zachowania walorów historycznych architektury i ładu przestrzennego miasta, jego zabytków i dzieł sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego. Inicjujemy i wspieramy wolontariat, działalność na rzecz popularyzacji i podnoszenia poziomu kultury fizycznej i sportu. Działamy na rzecz rozwoju turystyki i rekreacji, ochrony i promocji zdrowia.

Organizujemy spotkania tematyczne z lokalną społecznością. Honorujemy osoby zasłużone dla Gdańska.

Za wszelkie wsparcie serdecznie dziękujemy!
Zarząd Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”



Tu otrzymasz miesięcznik „Nasz Gdańsk” w wersji drukowanej:

1. Galeria „Mała Żabka”, Głównie Miasto, ul. Tkacka 19/20, pon.- pt. godz. 11.00 do 17.00.
2. Urząd Miejski w Gdańsku, ul. Nowe Ogrody 8/12, pon.- pt. 8.00 -16.00 (parter przy dyżurce ochrony)
3. Instytut Kultury Miejskiej - Kunszt Wodny, Targ Rakowy 11, pon. - pt. 10.00 -20.00, sob.- niedz. 10.00 -16.00
4. Rada Miasta Gdańska (Nowy Ratusz), Wały Jagiellońskie 1, pon.- pt. 8.00 -16.00 (parter stojak ekspozycyjny)
5. Pomorskie Centrum Informacji Turystycznej Brama Wyżynna, Wały Jagiellońskie 2A, pon. – sob. 9.00 – 17.00
6. Księgarnia Wydawnictwo Marpress, Targ Rybny 10B, pon. - pt. 10.00 -17.00
7. Piekarnia-Cukiernia Pellowski, ul. Podwale Staromiejskie 82 pon. - pt. 6.00 -19.00, sob. 6.00 -17.00
8. Gdańska Księgarnia Naukowa i Antykwariat, ul. Łagiewniki 56, pon. - pt. godz.11.00-18.00, sob. 11.00-14.00
9. EL Piekarnia-Cukiernia Eugeniusz Lipiński, ul. Kowalska 2, pon. - pt. 6.00 - 19.00, sob. 6.00 -14.00
10. Cukiernia Paradowski Wrzeszcz, ul. Wajdeloty 11, pon.-pt. godz. 9.00-18.00, sob. 9.00-14.00 (dostępne również egz archiwalne).
11. EL Piekarnia-Cukiernia Eugeniusz Lipiński, Wrzeszcz, ul. Słowackiego 53, pon. - pt. 6.00 -19.00, sob. 6.00 -14.00
12. Kawiarnia Kuźnia Orunia ul. Gościnną 10, pon.- czw. godz. 11.00- 20.00, pt – sob . 11.00 – 21.00, niedz. 11.00 – 20.00
13. Wojewódzka. i Miejska Biblioteka Publiczna „Filia Gdańska”, ul. Mariacka 42 pon.,wt.,czw.,pt. godz.10.00-18.00, śr.9.00-15.00
14. WiMBP „Biblioteka pod Żółwiem”, ul. Św. Ducha 111/113, pon., wt., czw. i pt. 10.00 -18.00, śr. 9.00 -15.00
15. Ksero Szeroka, ul. Szeroka 119/120, pon.- pt. godz.10.00 – 18.00 (dostępne są również egz. archiwalne).
16. Ratusz Staromiejski siedziba Nadbałtyckiego Centrum Kultury, ul. Korzenna 33/35, **w trzecią środę miesiąca godzina 17.30** przed Salą Mieszczańską, w czasie wykładu profesora Andrzeja Januszajtisa.

Wtedy dostępne są egzemplarze bieżące i również archiwalne.

Tu przeczytasz miesięcznik „Nasz Gdańsk” w wersji drukowanej

Jest on udostępniany do czytania w 31 dzielnicowych filiach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku. Adresy bibliotek/czytelni i godziny otwarcia - na stronie: <https://www.wbpg.org.pl/filie> Dostępny jest również: w czytelni „Biblioteki Gdańskiej” Polskiej Akademii Nauk ul. Wałowa 24, pon. wt. czw. godz. 9.00 -19.00, śr. pt. sob. 9.00 – 15.00, oraz w czytelniach bibliotek Uniwersytetu Gdańskiego, Politechniki Gdańskiej i Europejskiego Centrum Solidarności.

Tu przeczytasz miesięcznik „Nasz Gdańsk” w wersji elektronicznej on-line

Portal Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”: <http://www.nasz.gdansk.pl/> zakładka e-MIESIĘCZNIK „Nasz Gdańsk”.

tu czytać można wszystkie numery, od nr 1, który ukazał się w czerwcu 2001 roku (prawie 300 numerów).

Miesięcznik „Nasz Gdańsk” w wersji drukowanej oraz on-line jest czasopismem bezpłatnym.

Redakcja



**PIEKARNIA-CUKIERNIA EUGENIUSZ LIPIŃSKI
SKLEP FIRMOWY**

ul. Kowalska 2, Gdańsk-Śródmieście, tel. 512-188-563

**POLECA PIECZYWO WYPIEKANE WEDŁUG TRADYCYJNYCH
RECEPTUR, TORTY I CIASTA O BARDZO RÓŻNYCH SMAKACH**

Szczegółowa oferta dostępna jest na stronie internetowej: WWW.PIEKARNIA-EL.PL

Uwaga Czytelnicy!

Wszystkie numery archiwalne
miesięcznika „Nasz Gdańsk” znajdują się
na naszym portalu www.nasz.gdansk.pl

w zakładce e-miesięcznik

Redakcja

**Przedsiębiorstwo Budowlane
RECON spółka z o.o.**

**80-408 GDAŃSK
ul. Grzegorza z Sanoka 4
tel. 58 344-15-15
www.recon.pl**

RECON

**Docieplenia
Renowacje**

REMONTY

Wraz z nadejściem wiosny wznowiamy kursowanie naszych statków!
Rejsy wycieczkowe białą flotą to nasza specjalność!

ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU W REJSACH NA TRASIE:

 **GDAŃSK - WESTERPLATTE Z AUDIOPRZEWODNIKIEM**
 **GDAŃSK - SOPOT**
 **GDAŃSK - HEL**

 WWW.ZEGLUGA.PL

 FACEBOOK.COM/ZEGLUGA.GDANSKA



KANCELARIA REPRYWATYZACYJNA
**ZWROTY NIERUCHOMOŚCI
ODSZKODOWANIA**

**BEZPŁATNE
KONSULTACJE**



KancelariaReprywatyzacyjna.pl
tel: 58 345 39 00, 789 299 242
kancelaria@kancelariareprywatyzacyjna.pl